

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłaty i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmują jedynie p. *Lubicki Płonski* w Paryżu Boulevard du Prince Eugene 95; p. *Alajzy Oppelk*; w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Hassenstein & Fogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurtu nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

"Dla ludów, pod berłem Austrii zostających, rok 1866, będzie bardzo ważnym. Dowodnie okaże się bowiem, czy różnorodne interesa tych ludów, często sprzeczne z sobą, dadzą się związać swobodnie w ustrój polityczny, a zastępy tych ludów, zebrani w sejmach, czy zdołają wynaleźć formę reprezentacyjną, która by w równowadze utrzymywać mogła wszystkie dążności i nie dała wygórować jednym nad drugimi.

Od pół roku rozmaite ludy austriackie i rozmaite w nich stronnictwa podają przez dzienniki rozliczne plany przyszłej reorganizacji Austrii, a im więcej zbliżamy się do tej chwili, gdzie sprawa ta rozstrzygana ma być w sejmach, tem większa powstaje niepewność pojąć, tem wątpliwiej staje się, w jaki sposób mają być rozwiązane spory ludów z koroną i spory między jednym krajami i narodami a drugimi.

Przeważna większość reprezentacji węgierskiej uważa kraje korony węgierskiej za osobne państwo i nie ma prawie nadziei, aby się zmieniła ostatecznie praw swych na rzecz całej monarchii austriackiej, aby mogła być wspólny parlament centralny, któryby wszystkie wspólne załatwiał sprawy, mianowicie: handlowe, finansowe, wojskowe, dworu i zagraniczne. Bez centralnego zaś parlamentu nie da się organizacja federacyjna w Austrii przeprowadzić, ta jedyna forma, która może stać się podstawą silnego rozwoju państwa. Węgry przystają jedynie na załatwienie bardzo małej ilości spraw wspólnych przez wysadzoną z sejmu węgierskiego delegację czy delegację, któraby nie obradowała i uchwałała wraz z delegacjami innych krajów austriackich, lecz któraby tylko zносиła się z niemi, konferowała. Tym tylko sposobem mniemają zachować całość, odrębność i niezawisłość swej korony. Dodać jeszcze potrzeba, że stronnictwo Deaka pragnie, aby tylko dwie delegacje konferowały z sobą: wybrana z sejmiku węgierskiego i wybrana z szczuplejszej Rady państwa jako reprezentacji krajów niemiecko-słowiańskich; stronnictwo zaś rezolucjonistów węgierskich przystaje na konferowanie z delegacjami nie Rady państwa szczuplejszej, lecz pojedynczych sejmów krajów koronnych. Deacyści nazywają swój program dualizmem, a rezolucjonisci swój program federalizmem. Ale między duali-

znem węgierskim a dualizmem niemieckim, równie jak między federalizmem węgierskim a federalizmem narodów niemieckich z tej strony Litawy, wielka zachodzi różnica.

Niemcy z Węgrami zgadzają się na istnienie dwóch szczeplęjszych Rad państwa, jednej dla krajów węgierskiej korony w Peszcie, drugiej dla krajów z tej strony Litawy w Wiedniu, ale Niemcy pragną, aby zakres peszteńskiej nie był szerszy, jak zakres wiedeńskiej, a Węgrzy część finansów, część wojskowości, część handlowych spraw windykują dla swego sejmu.

Na załatwienie zaś spraw wspólnych nie w parlamencie centralnym lecz przez konferowanie z sobą delegacji dwóch, Niemcy przystawać obecnie nie chcą, a przystaliby zapewne dopiero wtedy, gdyby nie zestawiono im innego wyboru jak albo taki dualizm węgierski albo federacją, to jest zniesienie szczuplejszej Rady państwa.

Polacy, Czesi i inne narody nieniemieckie i niewęgierskie bez centralnego parlamentu, nie widzą możliwości ustalenia federacji w Austrii. Tylko pod opieką centralnego parlamentu, może być zabezpieczona autonomia pojedynczych krajów koronnych. Zakres centralnego parlamentu pragnęliby jak najwięcej rozszerzyć, a przynajmniej na sprawy, wytknięte dla dyplomem październikowym, podczas gdy Węgry sprawy wspólne jak najczęściej ścisnąć pragną. Na traktowanie spraw wspólnych przez komitencje między delegacjami również nie gouszą się federaliści czeszy i polscy, podobnie jak Niemcy, ale gdyby im postawiono wybór: albo centralny parlament i szczuplejsza Rada państwa, albo zniesienie Rady szczuplejszej a traktowanie spraw wspólnych przez konferencje delegacyjne z sejmów, toby niezawodnie oświadczyli się za tem ostatniem.

Oto jest w zwięzłych zarysach stan obecny przygotowującej się reorganizacji Austrii.

Teraz dopiero *Neue freie Presse* odpowiada na nasz artykuł: Państwo — to my Niemcy. Zmieniwszy z gruntu myśl tego artykułu, lub zastąpiwszy treść jego samemi kłamstwami wokuje potem przeciw tym kłamstwom. I tak:

1) Gazeta Narodowa oświadczyła się za centralnym parlamentem, w którymby sprawy wspól-

ne walej monarchii były załatwiane, a protestowała przeciw szupielejszej Radzie państwa dodając że Polacy woleliby nawet aby sprawy, do szupielejszej Rady państwa dotąd należące, załatwiane były w sejmach krajowych, chociażby tym sejmom przyznano tylko w tych sprawach głos doradczy, nad przywrócenie szupielejszej Rady. *Neue freie Presse* zaś podaje, iż *Gaeta Narodowa* protestuje przeciw centralnemu parlamentowi i przekłada rząd absolutny nad konstytucyjny. Łatwo wyobrazić sobie, jak na tem własnem kłamstwie oparłszy się, uderza w groniące fanfary, iż Polacy są za absolutyzmem.

3) Skłamała, iż Smolka statuta Gołuchowskiego nazwał liberalnymi aktami.

4) Skłamała, iż w Austrii z tej strony Litawy jest 10 milionów Niemców a 13 Niemców.

5) Skłamała, że w Radzie państwa szczerzej zasiadać miało 97 Niemców a 136 Nieniemców. Powinno było jeszcze więcej Nieniemców zasiadać, ale sfalżowana schmerlingowska ordynacja wyborcza i niemożliwość zastosowania ustawy wyborczej do wszystkich krajów z tej strony Litawy zapobiegła temu.

Naturalna rzecz, iż tyle kłamstw podawsz, jako fakta, łatwo jej było wnioski jeszcze kłamliwsze wyprowadzać. Dla nas ten sposób polemiki jest jeszcze jednym dowodem więcej, jak prasa centralistyczna wiedeńska, pozbawiona jest wszelkiej podstawy prawdziwej w swych wywodach, więc zaślaniać się musi samemi fałszami i kłamstwami, które z szczególniejszą bezczelnością w świat rzuca.

Z powodu postawionej w sejmie lwowskim wniosku hr. Gołuchowskiego względem zniesienia ograniczeń żydów w prawie nabywania dóbr ziemskich, pisze *Debatte*, co następuje: „Wystąpienie to nowego posła lwowskiego nie zadziwia nas, jest ono jednak zbyt miłą niespodzianką dla kół centralistycznych. Nie będą one już mogły wystawiać hr. Gołuchowskiego jako straszliwie groźne wszelkim ideom liberalnym, dlatego, że niechcący nie mógł przetrwać żydom jak tylko warunkowe prawo do nabywania dóbr ziemskich. Nie będą już mogli z powodu wyboru Gołuchowskiego, podejrzywać wiary politycznej Polaków. W ogóle nie należy prawdziwie politycznych mężów stanu mierzyć miarą zwykłą, którą we wszelką, co stało w r. 1860 na przeszkodzie przypuszczeniu bezwarunkowemu żydów do prawa nabywania ziemi? Dla żydów galicyjskich zawiera krok hr. Gołuchowskiego ważną bardzo naukę; żydzi szli w sprawach politycznych czasami ostatnimi wspólnie z Polakami, okazując szczerze sympatje dla kierowników politycznych narodu polskiego, z wyjątkiem jednak hr. Gołuchowskiego, przeciw któremu podczas wyborów ostatnich we Lwowie wystąpili z namiętnością u nich niezwykłą. Pomiedzy wszystkimi polskimi znakomitościami, widzieli jedynie w hr. Gołuchowskim swego nieprzyjaciela, którego się bali. Widząc, że ta obawa była płonną, łączą się z tem wiekiem zaufaniem ze swymi współobywatelami Polakami, (daj Boże) a ci będą woli widzieć wystawione na sprzedaż dobra przechodzące w ręce żydów galicyjskich, niż w ręce Niemców.“

Ten sam dziennik pisać o pogłoskach, we-

dlug których mieliby niektorzy Rusini zamiar wystapic do sejmu lwowskiego, powiada: „Nie-wierzmy, by ci proboszczowie rusey, ktorzy zasladaja w sejmie lwowskim, zbyt skoro go opu-scili. Wiedza oni zbyt dobrze, ze poza sejmem jeszcze mniej maja prawa, niz w sejmie, prze-mawiac w imieniu narodu ruskiego. Zreszta ru-skie gminy, jezeli by reprezentujacy je ksieza mandaty zlozyli, bardzoby chetnie ze sposobno-sci korzystaly, aby w ich miejsce wybrac chlo-pow do sejmu. Kto zna usposobienie chlopow ru-skich, wie hardzo dobrze, iz oni wolaloby swymi mandatarjuszami ludzi z poniedzy siebie, lu-dzi tego samego stanu, i jak oni kandydatami ksiezkami widzieli sie niechetnie zmuszonymi dzialac wbrew swemu wlasnemu zaufaniu. Take-je i sejm lwowski latwoby sie pocieszyl, straci-wszy z posrod siebie proboszczow ruskich. Wia-domo, jaki oni zywiol reprezentuja w sejmie lwowskim, i jak wszystkie owe wnioski, ktore, jak centralisci zapowiadali, do starcia miedzy Polakami a Rusinami prowadza, od nich wy-chodza. Narodowosc ruska jest hardzo obficie w sejmie zastapiona. Siedzi tam oprócz owych specyficznych Rusinow rajchsratowych, ktorzy tak dlugi czas z Schmerlingiem fraternizowali, znaczna liczba mezow, niezapierajacych sie swo-go pochodzenia ruskiego, ktorych jednak pro-gram polityczny jest ten sam co i Polakow. Ci Rusini naleza wszyscy do inteligencji i tworza tak w sejmie, jak i poza sejmem stronnictwo, ktore moze smialo stawic czoło stronnictwu, kie-rowanemu przez proboszczow.”

Dzienniki peszteńskie zajęte ciągle określa-
niem spraw wspólnych całej monarchii, i środ-
kami załatwiania wspólnego tych spraw. *Magyar*
Vilag stara się uspokoić obawy tych, którzy wi-
dzą w wspólnem traktowaniu spraw wspólnych
niebezpieczeństwo dla Węgier, wskazując na zu-
pełną autonomię Węgier w sprawach wewnętrz-
nych i w administracji całej, co Węgrom jest
zapewnione, zwraca przytem uwagę na niebez-
pieczeństwo, grożące Węgrom, gdyby stan do-
tychczasowy trwał dalej.

O powodach wyjazdu N. Pani do Monachium najmniejsze i najnieprawdopodobniejsze obiegają pogłoski. Korespondent wiedeński *P. Lloyd* upewnia, że wszystkie te pogłoski są zupełnie mylne, i że jedynie chęć zaradzenia się lekarza swej rodziny, który N. Panią w dzieciństwie jej leczył, dr. Fischera w Monachium, jest powodem wyjazdu N. Pani i pobytu dotychczasowego w domu rodzinnym. Zresztą dnia ostatniego grudnia była N. Pani spodziewana z powrotem do Wiedniu.

Dr. Klaić, przewodzący opozycji dalmatyńskiej, który za poprzedniego ministerstwa z powodu tej opozycji usunięty został z profesury w gimnazjum Zadarskiem, został teraz zrehabilitowanym i wrócił na dawną swą posadę.

Gubernatorem Siedmiogrodu ma być mianowany bar. Josika.

Od dłuższego już czasu i z różnych stron wskazywano na reformy, mające się w Weneckim zaprowadzić. *Tagesp.* donosi teraz w tej mierze, że czynność ministerstwa w tym kierunku rozpocznie się na przyszły miesiąc, a pierwszym krokiem będzie reforma władz administracyjnych. Rada jenerała kongregacji centralnej ma być zwołana celem uradzenia najpraktyczniejszego sposobu przenawadzenia zanie-

szej śmierci — że trzeba by dla każdego i każdej z nas osobnej ładugi, pod tę zaś potężnego garbu i potężnych plecy. Co to starożytny Atlas lub Herkules, na którego barki na chwilę tamten złożył ciężar ziemi, w porównaniu z siłami, które mieć powinien każdy rok nowy — aby tylko udźwignąć życzenia wszystkie, nie mówiąc już o ich spełnieniu! Dlatego mądre czynią nam siły suszdy, że swoje żelanja nakładają u nas, aż o 12 dni podrośnie. Cóż gdy przez ten przeciąg czasu podobno raczej się umęczy jak w sile urosnie, — czemu oczywiście nikt inny nie wstąpi, jak Polacy — nie chcą przystać na rozbiór nowy Polski, przynajmniej w odcinku przykarpacskim.

Ale dajmy pokój ludziom, co dzisiaj mi-
sję swoją historyczną pokładają w stanie na-
straży azbuki i kalendarza juliańskiego, na za-
rzuceniu Najwyższego i zginania kolan przed na-
jestatem Najwyższego; co według słów jednego
z najznakomitszych pisarzy niemieckich, iż „na
początku dziejów byli księża i zdobywcy panami
świata,“ chcą dzisiaj, nie na ostatnim krańcu
Europy, i kiedy łyżeczka im popod ścianę sypia-
ni lokomotywa i wiatr świszcze do snu piosnkę
po drutach telegrafu, chcą poczynać historję ab-
o, jakby dopiero co książęta węgryscy prze-
prawiali się przez Bałtyk?

Jak armatnia kula w nóg galernika, uwił
oni u naszych dążeń i nadziei, jako narodu, co
w dniach niewoli potrafił wydać z siebie dzieła, o
jakich marzą zwykle wielkie narody aż w dniach
najwyższego szczęścia i chwały; co sam krwiał
ociekając najpiękniejszą, przez pożary własnych
dworów i kościołów wywalczał dopiero co przed
chwilą wolność milionowej braci młodzieży! Uwił
śli tu właśnie, w Galicji, przed którą stała za
danie, jakie w dziejach Hiszpanji przypało nie-
miom Biskajskim przed nacierającymi Arabami
jedno z najcięższych, ale i najświetniejszych za-

† 1865.

(K) Tu spoczywa rok Pański 1865. Możemy mu już postawić prowizoryczny krzyż z białą blachą: a jeżeli ten prowizoryczny nie będzie zastąpiony innym, pomnikowym, to już nie nasza wina, ale jego własna, bo od początku do ostatniej dwunastej grudy, którą mu namogile posypał właśnie zegar ratuszowy, obracał się w samych prowizoryczach.

Był to liserat niemiecki, ale odwrotny— dla-
tego nie wiedzą Niemcy wiedzący, czy przy-
wziąć załobę, czy hulać walcu po jego zgoni-
ciu. Wątpliwość ta jednak — co się rzadko im wy-
darza — wkrótce się rozstrzygnie, gdy prze-
jrzę jego testament, i netyklo nie obacza żadnej
sukcesji, do którejby można się przypoznać
bez beneficium inventarii, ale nadto ową krowę du-
ną, *vulgo* szczipulejszy rajchsrat, znajdując pod
kwestrem, a może i na licytacji. A miało się
z niej, już może w rocznicę lutową, urodzić o-
we cudowne, pełne nadziei cięło: *Ostdeutsche
Tanen-Zhrucz- und Pruff- und Saw-umschlungen!*

Owóż rok Pański 1865 był odwrotnym libe-
ralem niemieckim: zaczął bowiem od biurokra-
tyzmu, a skończył na wolności: i byłby to do-
wód nieposzlakowanego germańskiego pocho-
dzenia, gdyby można powiedzieć, że umarł na —
wolność. Ale jak wszyscy jego bracia, umarł
tylko na astronomię, mimo że co do długości
dni swoich najlojalniej, jak programieji ruscy,
trzymał się kalendarza. Zjadł owa sympatja dla
naszych Rusinów, którzy go sobie jeszcze 12 dni
potrzymują w swoich — kalendarzach, gazetach
i wnioskach. Nie zazdrościmy. Mimo woli muszą
po tych 12 dniach pogrzebać go i uznać rok
1866, — a zawsze to przecież lepiej zaprawdę,
jak zapóźno złożyć hołd nowemu ministrowi,
zwłaszcza takiemu, w którego worze łask i nie-

lask spoczywają tytuły frajherowskie, prezenty, kanonie, sowiećnykostwa, ślub córki, wyświęcenie syna, ba nawet zgola śmierć i życie. W tym punkcie zbaczają od reguły, która in każe kłaniać się copredziej każdemu nowemu ministrowi.

Ot żartuje, jak zwykle — z pozeiwym, ko-
 chanyin sasiadem, chociaż się przezwiał niedawno
 susidem. Zmiana nazwy nie pociągła za sobą
 jeszcze ani zmian miedzy, granicznych, ani wsi,
 ani dzwiku dzwonów, które w niedzielę wola-
 ją do cerkwi, gdy do kościoła trudno, ani na-
 wet powietrza, którem się oddech zarówno, nie,
 mówiące już o prognostykach kalendarzowych i
 porach zaszewu i żniwa i podatkach, jednakowych
 dla sąsiada i susida. Trzeba tylko umieć przecier-
 pieć. Wszakżeśmy przecierpieli p. Ant. Schmer-
 linga i dzieła jego! Owe piętno skrytobójców
 i rozbójników, którem na nasze czoła pluła,
 owe piane, ciemne, dzikie halsasty, co po rozdro-
 żach i karczmach czatowały jeszcze w początkach
 1865 r. na księdza, po peusję, lekarza do śla-
 bego, ojca do umierającego dziecka, narzezo-
 nego na ślub, studenta na święta spieszące-
 go! Owych szpiegów, co dokoła parkanu dwor-
 skiego czatowali, wsuwali się do izb czeladnic-
 ajentów, wpadających do sypialni kobiet, i któ-
 rym na wolę podejrzenia wydany był przecho-
 dzący się od kamienicy do kamienicy! Skaza-
 nych na nieograniczone więzienie bez wyrok-
 u, braci z stron dalekich, wysłano w zabójczy k-
 mat i na strzały nieznanego wroga za ocean!
 Zdawało się, że i natura na nas się sprysię-
 gła — i w swoich ulewach i spiekotach zabija
 ziarno i kłosey! I to da Bóg przecierpimy. I nie
 będziemy przeklinali, dziękując Najwyższemu, że
 nam uzczył wytrwałosci. Patrzącym na blizką
 śmierć głodową, kazano płacić kary za niesta-
 wianie kominów: niemającym ziarna na zasiew
 nowy, grabionym pomocnika — dobytek. Wszy-
 stko to się zmieniło lub zmieni — byle się na-
 sza wiara nie zmieniła.

Polak mścić się nie umie, a gdyby się kiedy odzywał żal zbyt piekący — to pomnijmy, że za ten czas, i temi siłami, którebyśmyłożyli na odwet wrogom za niepowrotne, stokroć korzystniej ulokować można w pracy około swego dobra. Zbyt okropny mamy przykład na naszych sąsiadach, jak strasznie upadają ludzie, którzy i ludy, co zamiast pracować dodatnią pracą dla swego dobra, rozkopują tylko mogiły przeszłości, aby kośćmi ich uderzać na wnuków, i na świętej ojców ziemi szukać nie gleby urodzajnej, ale kamieni i błota do obrzucania upatrzonych z umysłu czy istotnych przeciwników. „Zemsta do mnie należy!” rzekł Bóg.

Czem użyłwszy pierścionek naszemu, powiedzmy, schylieni nad prowizorycznym krzyżem nieboszczyka 1865: „Niechaj ci taksamo lekka będzie ziemia!”

Nie bądźmy Egipcjanami, u których panowali księża, ale z znacym Rzymianinem powiadzmy: *De mortuis nil nisi bene.*

Naprawdę serca i oczy! Nie mamy nawet czasu zmówić strzelistej modlitwy za nieboszczyka, ani żałować gruntośnie za nasze grzechy i występki zeszłoroczne. W blasku księżyca, leżącego z pełnej urny swoje światłości blade, wychyla się z pośbrzęną od szronu broda i sroźle zgarbiony rok Nowy

r. P. 1866.

Piszę te znaki z głębokiem uszanowaniem. Te 365 dni, z dodatkami, który pozostawiam do wolnego rozporządzenia astronomom, co t oni pominiecie, co ujrzeć, co zasiać, wyhodować, ścinać mogą w jednej duszy, jednej chacie, w tysiącach, na całej ziemi! Srodze zgarbiory, bo co najmniej każdy z nas n. p. w Galicji, tyle ma żyćzeń dla siebie i swoich, począwszy od lalki lub wąsikuj jak najprzebiegszego, aż do jak najszyb-

Wieś Laskowce w obwodzie czortkowskim koło Budzowa położona, zawierająca 1450 morgów pola i 200 morgów sianożęci — jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Bliższą wiadomość udziela właściciel tejże wsi we Lwowie w Krakowskim hotelu pod Nr. 25. 1366 1-1

Mademoiselle Eléonore Laville
a l'honneur de prévenir les dames de Léopol, qu'elle vient d'ouvrir rue Sixtiska Nr. 118 une maison de couture ou ces dames trouveront à se faire faire: robes de ville, de ball, toilettes de mariées, costumes d'enfants, manteaux en tout genres d'après les modes les plus nouvelles. Le tout à des prix très modérés.

Ou bon ton parisien. On trouvera chez moi, une personne parlant français et polonais.

Panna Eleonora Laville
ma zaszczyt zawiadomić szanowne panie lwowskie, iż właśnie co otworzyła
SZWALENIĘ
przy ulicy Sykstuskiej pod l. 118½, gdzie panie suknie mogą sobie dać robić: zwykłe suknie, suknie balowe, stroje ślubne, ubiory dziecięce, płaszcze każdego gatunku i podług każdej mody, a wszystko po cenach bardzo umiarkowanych, i w najlepszym guście paryżkim.
W zakładzie tym jest osoba mówiąca po polsku i po francuzku. 1001 1-0

Papier od bólu zębów
Hermann Fäczanyiego.
dyplomowanego aptekarza we Węgrzech, w Peszcie, Königsgasse Nr. 43. Najnowszy i najpewniejszy środek od wszelkiego rodzaju bólu zębów, leczący cierpienia reumatyczne w głowie, w twarzy, uśmiechu w okamgnięciu strzykanie w uszach. Środek ten, który z najlepszym powodzeniem da się użyć, jest do nabycia: we Lwowie w aptece Zyg. Rukera, w Białej u Józ. Knansa, w Brzeżanach u Zminkowskiego, w Krakowie u St. Aleksandrowicza i W. Redyka, w Brodach u Franzosa, w Tarnopolu u S. J. Zellnera. Cena całego pakietu z instrukcją użycia 1 złr. w. a. — pół pakietu z instrukcją użycia 50 cent. w. a. 1158 6-8

Prosto z Paryża.

SUKNIE BALOWE,

Tarlatany różno-kolorowe,

GUIRLANDY,

KWIATY,

URBANIA

PIÓRA

najnowszym

GUŚCIE.

Zamówienia z prowincji przyjeżdżają się i odsełają za zaliczką pocztową najszybciej. 1000 1-2

Bardzo ważne dla kapitalistów

Trzypiatrowa kamienica we Lwowie, w rynku, gdzie jest sklep Tadeusza Uziebły, białej pokryta, w jak najlepszym stanie, jest pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki, zaraz do sprzedania. 6-10

Bliższą wiadomość udziela pan adwokat Mały, lub też sam właściciel tejże.

DOKTOR

Juljan Stupnicki

przeniósł się do własnego domu pod l. 126 przy ulicy Wyższej Ormiańskiej i ordynuje jak przedtem od godziny 2-4 popołudniu w stodościach: 1. wewnętrznych, 2. zewnętrznych, 3. dziecięcych, 4. niewieściach, 5. ocznych, 6. wenerycznych i innych zaraźliwych. Na listy frankowane odpowiadam pocztą zwrotną. 1300 4-5

Tom trzeci i ostatni

**PAMIĘTNIKÓW
KAJETANA KOŹMIANA**

z dwoma portretami.

obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od roku 1815 aż do 20 listopada 1830 r., wspomnienia rewolucji 1830 r., oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych.

jest do nabycia:

we Lwowie w Agencji „Czasu“ plac Halicki nr. 1; w Krakowie w Administracji „Czasu“ w głównym Rybku nr. 39; w Rzeszowie w księgarni Jana A. Pelara; w Paryżu u p. L. Płonskiego; w Poznaniu w księgarni J. N. Kamieńskiego; w Ostrowie (w Poznańskim) w księgarni p. J. Priebatscha.

Cena egzemplarza w państwie austriackim 5 złr.; w Poznańskim 3¼ talara; we Francji 12 franków.

Także jest do nabycia tytuł „Pamiętników Tom 1. i 2. razem z Tomem 11. po cenie 10 złr — Zamiejsce zamówienia skutecznia we Lwowie Agencja „Czasu“ plac Halicki nr. 1; w Krakowie Administracja „Czasu“ francuski natychmiast. 1356 2-3

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PR. GRIMAULT et C^{ie} Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryżkich i innych, dzieści lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczynnego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jodu znajduje się w tak szlachetnej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu. Przygotowany z roślin anti-skorbucyjnych, których nieocenione właściwości lecznicze wszystkim są znane, stanowi on niezawodny środek w stadościach limfatycznych, skrofulicznych, piersiowych i szluficznych. Lekarze przepisują go dzieciom szczególnie skłonny do nabrzmienia, gruźlicy na szyi lub do odchudzenia materji z głowy, nosa i uszu, zawsze z najpożądalszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością piersiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu. Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich stadościach naskórnym wypryskach, i posiada własność przeczyszczającą krew w wysokim stopniu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. ZYGUNTA RUKERA i w aptece p. BERLINERA, w Brodach w aptece p. Franzosa. 1171 4-16

W połowie grudnia r. b. otworzyliśmy w tutejszem mieście

Dom składowy na towary

pod firmą:

Erstes öster.-schlesisches Waarenlagerhaus.

Przyjmujemy towary wszelkiego rodzaju, a) na skład, b) do sprzedaży z wolnej ręki, na podstawie ściśle oznaczonych cen (limitu), i podług żądania, c) na zaliczkę, d) na aukcje (sprzedaż przez licytację).

Nasze statuta i taryfy zawierają te należności składowego i prowizję, które będą pobierane od tych T. P. panów przemysłowców, ekonomów i handlujących, w razie gdyby chcieli korzystać z naszego domu składowego. Statuta i taryfy posłamy na żądanie franko. Opawa (Troppau) 1. grudnia 1865. 1355 3-3

Joh. Menschik et Sohn.

Listy i przesyłki upraszamy adresować:

„An das erste österreichische schlesische Waarenlagerhaus in Troppau.“



OSTATNI TYDZIEŃ

do nabycia losów dziewiątej przez ces. król. dyrekcję dochodów loteryjnych ugwarantowanej

WIELKIEJ LOTERJI

dla celów powszechnie użytecznych.

W niej wygrywa 10419 trafnych, razem

300.000 złotych wal. austr.

a to:

pierwsza główna wygrana	80000	złr.
druga	25000	„
trzecia	10000	„

1359 2-4

tudzież 2 wygrane po 5000 złr., 3 po 4000 złr., 4 po 3000 złr., 5 po 2000 złr., 20 po 1000 złr., 28 po 500 złr., 38 po 200 złr., 76 po 100 złr., 170 po 50 złr., 5000 wygranych seryj po 10 złr., a 5000 po 5 złr.

Ciągnięcie nieodwołalnie

dnia 9. Stycznia 1866.

Cena losu

po 3 złr. waluty austr.

Loterja rządowa nie prywatna. — Istnieje jeden tylko gatunek losów, bez różnicy klas, i jedna tylko cena onychże. — Każdy los gra w jednym tylko ciagnieniu na wszystkie wygrane. — Każdy los serji wyciągniętej może oprócz wygranej, na serję przypadającej, odnieść także i wielką wygranę. — Zaraz po ciagnieniu wydany będzie wykaz wygranych. — Czternaście dni po ciagnieniu nastąpi wypłata wygranych za przedłożeniem losów oryginalnych w kasie loterji w Wiedniu (Salzgries Nr. 20), z potrąceniem prawem przepisanej 6¼-procentowej należności od wygranych, przezco przylepienie znaczków stemplowych na losach wygrywających zaniechanem być ma. — Wszelkie wygrane, któreby w ciągu 6 miesięcy po ciagnieniu przeto do 9. lipca 1866 r. z jakiegokolwiek bądź powodu nie były podniesione, przepadają wedle §. 10. programu gry na rzecz celów, dla których czysty dochód tej loterji Najlaskawiej jest przeznaczony. — Bliższe wiadomości zawiera program gry, znajdujący się u wszystkich organów sprzedaży, który do zakupionych losów załączonym będzie.

Od c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych w Wiedniu.

Budżet państwa na rok 1866.

Wczorajsza Gazeta Wiedeńska ogłosiła ustawę finansową na rok 1866. Najpierw wpada w oczy, że cesarz i ministerstwo ogłaszając tę ustawę bez współdziałania reprezentacji państwa, nie powołują się na §. 13. ustawy lutowej, lecz na patent cesarski z dnia 20. września 1865.

Ustawa na rok 1866 następujący stawia budżet: Wydatki . . . 531,273,881 zł.
Dochody . . . 491,134,735 „

Niedobór . . . 40,139,146 zł.

Podatki na r. 1866 nie zostały podwyższone, a niższe są tylko podatki gruntowe i domowe o jedną czwartą część całej kwoty dodatków nadzwyczajnych.

Z obszernego wywodu, którym popiera minister finansów ustawę finansową na rok 1866, przedkładając ją do sankcji, wyjmujemy następujące data ciekawsze.

Wywód dzieli wydatki na cztery kategorie: I.) Koszta zarządu cywilnego. II.) Koszta wojskowe. III.) Koszta poboru i zarządu dochodów państwa. IV.) Ogólne wydatki finansowe.

I. Na koszt zarządu cywilnego budżet na rok 1866 stawia o 2,587,438 złr. mniej, niż budżet r. 1865. Największa redukcja jest w ministerstwie stanu, bo przeszło milion, dalej w ministerstwie finansów blisko pół miliona, kroacko-slawońska kancelaria nadworna blisko pół miliona, co zapewne ma znaczyć, iż będzie zniesiona. Oprócz tego koszt reichsrathu zredukowane są o blisko pół miliona, przyczem dodaje minister uwagę, iż zwolnienie reichsrathu (jakiego?) można się spodziewać w późnej jesieni. Natomiast więcej niż na r. 1865 w budżecie oświaty położono o 55 tysięcy wydatków, w budżecie sprawiedliwości o 86,000, w budżecie ministerstwa handlu o 211,000 złr.

II. Wydatki na budżet wojskowy lądowy r. 1866 będzie 80 milionów, więc o przeszło milion mniej niż w r. 1865. Lecz gdy na marynarkę na r. 1866 z powodu dawniej zawartych umów i przebudowy portu Pola potrzeba będzie w r. 1866 więcej o 675,181 złr. niż w r. 1865, więc budżet wojskowy ogólny w r. 1866 mniej tylko o 544,591 wypadł niż w r. 1865.

III. Koszta ministerstwa finansów, urzędów finansowych i straży finansowej, wciągnięte są do rubryki I. kosztów zarządu cywilnego. W rubryce więc III. objęte są tylko koszt poboru, zarządu i obrotu dochodów państwa.

Wynosiły one w r. 1865 . . . 119,142,838 zł.
na r. 1866 . . . 117,374,292 „

Mniej więc prelinowano o zł. 1,768,546

Właściwie redukcja w tych wydatkach wynosi do 7 milionów. Zredukowano wydatki nieprodukcyjne, i w tym zakresie nastąpią znaczne reformy w r. 1866, mianowicie w zarządzie dóbr i lasów skarbowych, w zarządzie fabryk erarjalnych, sprzedaży stempli i monopolów, w zarządzie poboru opłat od interesów prawnych. Lecz natomiast o 5 milionów więcej niż w roku 1865 prelinowano produkcyjnych wydatków, na zwrot opłat cłowych przy wywozie spirytusów 1½ milj., na zakupno tytoniu 2½ miliona, na urządzenie w loteryjach rozmaitych i wyższych stawek. (Wydatek ten produkcyjny może być dla skarbu, ale jeszcze więcej wysysający dla ludności).

IV. Ogólne wydatki finansowe. Ta pozycja wypadła najsmutniej. W skutek bowiem zaciągnięcia ostatniej pożyczki, potrzeba będzie na rok 1866 więcej o 13½ miliona. Mianowicie procenta nowej pożyczki wynoszą przeszło 7½ milj., a amortyzacja tej pożyczki 5½ miliona.

Do tego przybywa ¼ miljonowa pożyczka dla Galicji, potrzeba większa dla subwencji kolei żelaznych o 334,482 zł., (subwencje dla kolei żelaznych wynoszą przeszło 6 milionów, w skutek gwarantowania przez rząd 5proc. przedsiębiorcom, a gdyby wszystkie koncesjonowane koleje wybudowano, to wyniosłyby drugie tyle) dalej potrzeba większa w subwencji funduszów indemnizacyjnych o 1,471,329 zł.

Procenta od długu państwa wynosiły na r. 1861 106,719,800 zł. Na rok zaś 1866 wyniosą 124,626,663 złr. Do tego dodać potrzeba i amortyzację, która również wzrasta olbrzymio i w r. 1866 wyniesie 65,834,998 zł. tak że procenta i amortyzacja długu państwa wynoszą teraz 190½ milj.

Zebrawszy oszczędności na rok 1866 w rubrykach I. II. i III. i oszczędności w wydatkach dworu cesarskiego (1,144 złr.) i przeciwstawiając je większym wydatkom w rubryce IV. tj. 13,445,326 to okazuje się, iż w ogóle w roku 1866 prelinowano wydatków więcej o 8,543,607 złr. niż na rok 1865.

Dodać jednak potrzeba, iż w r. 1865 nad prelinowaną kwotę wydano w budżecie wojskowym więcej o 2,800,000 złr., gdyż z własnych dochodów wojskowości, głównie w skutek ubytku podatków w Pograniczu wojskowym, braku ta kwota, którą z skarbu państwa pokryto.

Na pokrycie wydatków na rok 1865 wykazywano dochód w kwocie 514,905,445 złr. Na rok 1866 stawia minister dochodu tylko 491,134,735 złr., a więc ma być dochód w r. 1865 mniej o 23,770,718 złr. niż w roku 1865. Przyczyna tego zjawiska jest, iż pan Plener wystąpił przed Radę państwa z fingenowaniem, bo przesadzonym i nieczemniezasadnym wykazem spodziewanych na rok 1865 dochodów, aby tem mniejszy zjadł na oko wykazać mógł niedobór. Tą drogą minister finansów hr. Larisch iść nie chciał, i jak powiada, kazał w spodziewane dochody to tylko włożyć, co istotnie wpłynąć powinno. Nie bowiem nie szkodzi tak kredytowi państwa jak fałszywe bilanse, gdy przyjdzie chwila rozezarowania, i istotny stan rzeczy się wykryje.

Zniżenie podatków gruntowych i domowych klasycznych uczyni o 4,623,000 złr. ubytku w dochodach państwa.

W ekspozycji swej minister finansów opowiada, iż dawniejszy minister położył dochód z sprzedaży dóbr w kwocie 33 milionów wtedy w budżet państwa, gdy już układy o sprzedaż się rozbili. Istotnie więc tylko 3 miliony z sprzedaży dóbr wpłynęło do skarbu. I w r. 1866 trudno będzie je sprzedać, więc minister zamiast sprzedaży przedłożył plan zastawu (Beibehaltung). Sprzedawać zaś będzie tylko fabrykę papieru w Schlöggemühl, nierentujące się zakłady górnicze i rozrzucone parcele gruntów skarbowych, lub nierentujące się nieruchomości. Co do zakładów górniczych nadmieniam, że koszt obrotu wynoszą 95 proc. dochodu brutto.

Pożyczka świeżo zaciągnięta użytą została lub będzie głównie na pokrycie niedoboru z r. 1865. Niedobór ten wynosił mianowicie według ustawy finansowej z 1865 r. . . 7,932,769 złr.

Lecz gdy nie sprzedano dóbr państwa za 30,000,000, gdy były minister finansów zastawiał bieżące dochody państwa z soli, dróg i myt i t. d. kapitalistom co mu pożyczali 11 milionów na zapłacenie raty bankowej w lutym 1865, kapitaliści z zastawu ściągali sobie swój dług, lecz dochodu państwo o 11 milionów mniej miało, a pomimo to pan minister w preliniarzu o tem zamilczał, gdy oprócz tego zamilczał w preliniarzu i kwotę 13 milionów, pożyczoną jako zaliczkę jeszcze w r. 1863 i 1864, a tylko z tej zaliczki zwrócił pożyczającemu z dochodów bieżących r. 1865 złr. 3½ miliona, oprócz tego o 18 milionów więcej prelinował dochód państwa, więc pokazał się całkowity niedobór na r. 1865 w kwocie 80 milionów. Potraciwszy 80 milionów na pokrycie niedoboru z r. 1865, pozostaje na pokrycie niedoboru na rok 1866 w zapasie 12 milionów. Lecz część tych pieniędzy pójdzie na zastawy i zaliczki, które w ciągu roku 1865 podejmować potrzeba było, aby dotrzymać terminów wypłat państwowych, przy pustkach w kasach.

W porównaniu z r. 1865, w którym istotnego niedoboru było 80 milionów, niedobór na r. 1866 jest o połowę mniejszy, bo wynosi 40 milionów, a główną rubryką w tym niedoborze jest rata 36milionowa, którą w grudniu 1866 skarb państwa ma zapłacić bankowi narodowemu.

Te 40 milionów niedoboru na rok 1866 potrzeba będzie pokryć pożyczką. Dalsze uwagi nad wywodem ministerjalnym zachowujemy sobie na później.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Lwów d. 31. grudnia.

(P) Kolej żelazna, ułatwiająca komunikację, pokonującą przeszkody burzy i słońca, zbliżającą ludy, powitaliśmy z zapalem i pragniemy rozszerzenia się jej we wszystkich kierunkach kraju.

Ale wolno zapytać, jakie to dotąd przyniosła korzyści kolej galicyjska?

Komu trzeba jechać szybko za urlopem, za sprawami handlowymi, na termin, ten prawdziwie przyjemną i wygodną ma jazdę. Ale czyż te wygodny nie przeważa opłata, którą administracja kolei warzecha wysokiej taryfy osobowej zbiera z Galicji?

Jeżeli transport wołów stał się nie tańszy, lecz mniej kłopotliwy, czy za to znajdzie dzisiaj kupiec do stajni producenta, jak to bywało? Nie, on nawiąki już mieć go z wołami u siebie, gdzie niemożliwy odwrót zmusza do bezzwłocznej sprzedaży, otoczonego siecią zwojów kupców.

Ale może też zboże łatwiej odchodzi? Proszę posłuchać. W latach 1861—1863, kiedy do Austrii i Węgier szło zboże, kolej przewiozła milion i coś setnarów z administracyjnego okręgu Lwowa, ale połowa tego zboża była z zagranicy wschodniej; na przewóz zaś końmi wyprawy 4 miliony po to lata. Więc nie ma co mówić, że wozu nam zboże. Tak też i maki najwięcej odchodzi na kołach.

Jeden setnar nafty, przewieziony z drugiej półkuli, bo z Ameryki do Europy, kosztuje 66 centów; tenże sam setnar, wiezony koleją ze Lwowa do Krakowa, kosztuje niemal 1 złr. wal. austr.

Nie wchodzimy w to czy administracja kolei galic. postępuje słusznie i roztropnie czy nie, ale wolno zapytać *Gazety Lwowskiej*, jakie to są te usługi, które ta kolej Galicji oddała? Jaka to praca w kraju obudziła? gdzie te zarobki, które podniosła prócz zarobków spedycyjnych na Krakowskim? Stoi dotąd raczej jako instytucja polityczna, dla ekonomii krajowej zupełnie jalowa, z przywilejem nakładania podatku na naszą produkcję przez lat 90. Bo pytamy, czemu jest w istocie przywilej stanowienia dowolnej opłaty przewozu produktów, która spada na producenta, jak nie prawem stanowienia takiego podatku z tytułu różnicy, że bez rajchstratu. Bez siedziby zarządu w kraju, więc bez ucha, które we wład-

snym interesie nadsłuchiwać ma pulsacji handlu i produkcji kraju, bo tylko te dają miarę stałych i prawdziwych dla kolei zysków, czyliż sama nie naraża się na straty?

Siedzioba w Wiedniu czyliż nie zniewala ją do tych sinekur pod nazwiskiem Verwaltungsraty, których opłacenia w taryfie czyli znowu na produkcję naszym poszukiwać musi.

Kolej żelazna tylko natenczas rozsądnym ludziom przedstawiać może bezpieczne umieszczenie w niej swych kapitałów, jeżeli się godzi z interesem nie samych Verwaltungsratów, ale kraju, który przebiega — jeżeli to co mu zabiera w ziemi, i ile przez to niweczy dawnych zarobków, wynagradza to znowu nowymi. Inaczej zmysł publiczny, silniejszy nad przywilejowany porządek świata, uważa to musi jako polowanie w obym lesie. Siedzioba administracji w Galicji może tylko sprawić, że się zespoli interes kolei z interesem kraju, stanie się jego własną instytucją, z której kraj biorąc zasiłki życia, nawzajem najwyższy natenczas tylko interes mieć może, tylko aby ją większym zyskiem i gwarancją otoczyć.

Więc wniosek pana Smolki do przesiedlenia administracji kolei do Lwowa, nie odstraszy pewnie kapitalistów od przedsiębiorstw dalszych budowli w projekcie, bo ze siedziobą we Lwowie przybywa im większa pewność umieszczenia kapitału, którą rząd obiecać, ale tylko kraj uścić może trwale.

W końcu czy do autonomii Galicji nie należy, co w kraju odpływ pieniędzy, tych soków żywotnych, tamuje? nie nie należy, co jednym z krajowców chleb daje, drugich do kształcenia się podnieca? czy ten kraj ma być tylko parobkiem obcego kapitału, czy nie powinien się starać o rozwój zdolności swoich, nie dać się wyzyskiwać, aby mógł stanąć silnym czynnikiem potęgi państwa? Więc dziwi nas mocno tak słabe przemawianie urzędowej gazety za wnioskiem pana Smolki, przeciwnie tuszymy, że i Wys. rząd ze stroga anomalią ekonomiczną uchylić nam dopomoże.

Z pod Złoczowa d. 28. grudnia.

Nikt, komu dobro kraju i ostateczne ukonstytuowanie się jego obojętne nie jest, nie odmówi trafności, wyrażonemu w naczelnym artykule nr. 294 *G. N.* twierdzeniu, że „jeżeli z prac sejmowych ma istotna rozwinięcie się korzyść, wzajemne oddziaływanie sejmów na kraj, a kraj na sejm ma być żywe...“ przyczem pozwolę sobie dodać, ciąży na dziennikarstwie obowiązek usilnego czuwania, by wszelki objaw wyrażający się w kraju opinii, przedstawiany był zawsze w rzeczywistości a nigdy złudnym światłem.

Gdy zaś korespondent wasz *Oze Złoczowa*, pobieżnym, jednostronnym i niedokładnym opisaniem rozpraw, jakie się agitowały u nas na przedwyborczych posiedzeniach 20. b. m. po południu i następnego dnia zrana, naprowadził was na błędne mniemanie, jakoby ogół obywateli miał bez rozważli przyklasnąć oświadczeniu się Seweryna hr. Borkowskiego za rozdziałem gromady od obszarów dworskiego, pewny jestem, że gdy rzecz idzie tu o rdzenną całego społecznego ustroju naszego, żywotnie dotyczącą kwestję, skwapliwie przyjmiecie do waszego piśma następne, zgodne z rzeczywistością przedstawienie tej debaty, w której acz bierny, niemniej jednakże od zabierających w niej głos, żywy brałem udział.

Wnioskowi S. hr. B., oświadczenia się za rozdziałem, przeciwstawił pan Henryk Górski swój wniosek: „Zgromadzenie raczy zawotać do sejmiku krajowego memorandum, czy prośbę o połączenie obszarów dworskich z gromadzkimi w gminach zbiorowych.“ Popierając zaś ten swój wniosek, twierdził on, że podobne rozłą-

Nowe pisma perjodyczne.

(W.S.) Gdybyśmy z liczby ukazujących się świeżo i zapowiadanych dzienników, tygodników i pism czasowych w Warszawie chcieli sądzić o stanie naszego piśmiennictwa, musielibyśmy dojść do dziwnych zaprawdę wniosków. W ciągu roku, który w tej chwili kresu swego dobiegł, pod cenzurą do najwyższej rozwielmożonej potęgi, która jak Heród niewiastko, najniebezpieczniejsze nawet myśli zarzyną lub rozpolawia, powstało tam tyle pism, poświęconych wszystkiemu, prócz polityki, że gdyby się dać uwieść ludzkiemu pozorom, trzeba by przypuścić, iż nigdzie lepiej jak pod cenzuralną opieką piśmiennictwo periodyczne kwitnąć i rozwijać się nie może. Liczba pism podwoiła się od niedawnego czasu, a przy ciągłym powstawaniu nowych, niedługo pewno się potroi. To też jeżeli było jedno pismo, poświęcone jakiej dziennikarskiej galezi, dziś jest ich niezawodnie dwa lub trzy. Nowiny brukowe bez zbytecznego starania o ich dobór, naturalnym wynikiem życia wielkiego miasta spływały do *Kurjera warszawskiego*, dziś mają one dwa uciechy: *Kurjer* codzienny zaczął rywalizować z dawniejszym i publiczność warszawska nie jest w stanie zadowalać z dwóch rywali przyznać palmy zwycięstwa, gdyż są wewnętrznie i zewnętrznie podobni jak bliźniat dwoje. Obok jednego pisma poświęconego modzie, powstały dwa inne: *Bluszcze* i *Bazar*, obok *Tygodnika ilustrowanego* — *Kłossy*, obok *Kółka domowego* — *Rodzina*, obok *Gazety rolniczej* ma powstać *Goniec wiejski* i *leśny*, obok *Biblioteki warszawskiej* — *Pamiętnik naukowy*, nie mówiąc już o *Gazecie muzycznej* i *teatralnej*, *Dzienniku politechnicznym*, *Ekonomistcie*, *Zorzy* i *Przeglądzie tygodniowym* życia społecznego, które zająć zamierzają opróżnione dotąd albo opuszczone chwilowo, albo też jeszcze nieokreślone jasno stanowiska. Ta dość liczna nomenklatura nie jest jeszcze zupełna, bo nie o wszystkich pismach wiadomo, że nas dojdzie mogła, zawsze jednak wskazuje ona, jako fakt, mnożenie się niezwykle pism podcenzuralnych.

Dalej jesteśmy od użalania się na to objawiające się życie, lecz nie możemy znów być tak krótkowidzami, aby w tem nie spostrzec nie normalnego objawu. Uprawiając nadzwyczaj ciasne pole, pisma warszawskie będą musiały w końcu wyczerpać i wysilić te szczupłą glebę, jaką im cenzura zostawia. Depece sobie wzajem na nogi, nie będą miały nawet tej względnej swobody ruchów, jaką mieć winno pismo każde w swoim zakresie, jakkolwiek ten zakres byłby szczupły. Nie mogące szpał zapełnić płodami domowej muzy, których lepszą połowę pochłania cenzura, będą musiały posilkować się zagranicznym nawozem, z którego znowu część najpożywniejszą konfiskują na granicy, jako kontrabandę celnicy myśli i słowa. W takim stanie rzeczy, jeżeli potrzebne i dość władające sobą, aby się zastosować do okoliczności talenta, barćmi swemi ich nie wesprą, może się zakraść skrzywienie smaku, zamiłowanie obczyzny, chociaż najcięższe jej wzory są niedostępne, — gonienie za bezmyślnymi efektami, poszukiwanie melodramatycznych wrażeń.

Od takich następstw godzi się strzedz pisma młode, ostrzegając je o niebezpiecznym położeniu, w jakim się znajdują, bo położenie to stawiać je będzie nieraz w konieczności dla podtrzymania się i wyjścia zwycięzko z konkurencji, schlebnią upodobaniom publiczności, i tolerować zepsucie smaku, zamiast tym smakiem kierować. Już dziś zakrada się do pism warszawskich mania przekładania z obcych języków. Wszystkie niemal pisma zamieszczają powieści francuskie, niemieckie, angielskie, szwedzkie, hiszpańskie... a jedno przed drukiem się ubiega, żeby swój fejteton zupełnie przekładem z mniej wyeksploatowanego u nas języka, jedno przed drugim dąży do tego, aby romans, jaki umie-

szeza, był obfitym w jaskrawsze efekty, tak, że niedługo liche ramoty p. Ponson du Terrail publiczność naszą uzna za arcydzieła, jak episyjery paryżskie.

Rozwoju tej choroby, której początek dało umieszczenie w *Gazecie Polskiej* przekładu „Nędzników“ lekamy się, i dla tego zabraliśmy głos, sądząc, że lepsze pióra i zdolniejsze głowy w tej sprawie przemówić zechcą.

Potrzeba nam zaprawdę pism, a nawet pod cenzurą moskiewską robić należy co można; grzechem byłoby zostawiać odłogiem najmniejszą część naszej umysłowej gleby, zle się jednakże, że najwięcej powstaje pism, poświęconych temu co najmniej pożyteczne i najmniej potrzebne, i co niekiedy nawet szkodliwe lub z obecnym stanem kraju niezgodne. Trzy czy cztery dzienniki wydające pieniądze krajowe na zakup zagranicznych żurnali modnych, służą wprawdzie za pretekst do wydrukiwania niekiedy zgrabnego wierszyka, niekiedy rozsądnej i moralnej powiastki, lecz wątpliwie, czy tym drobnym pożytkiem moralnym wynagradzają tę szkodę, jaką już materialnie przynoszą wycieczonemu przez ostatnie wypadki i ucisk moskiewski krajowi.

Jest to tem smutniejsze, że obok pism tego rodzaju, poświęconych przyjemności, zbytowi nawet, tak mało widać usiłowań o wzniesienie organów ożywionych wyższą i poważną myślą, a niezamkniętych znowu w tak niedostępnej dla ogółu specjalności jak *Dziennik politechniczny* lub *Ekonomista*.

Zaznajamianie się poważnie i systematycznie z literaturą powszechną jest o tyle pożądane i pożyteczne, o ile poznawanie dorywcze egzotycznych plodów zagranicy może być niebezpiecznym i szkodliwym. Dla czegoż prawdziwe talenta zamiast marnować siły swoje na redagowanie *Bluszców*, *Bazaru* i t. p. pism, gdzie część literacka stanowi tylko ramki do wizerunku kosztownej sukni balowej, lub pukał przyprawnych włosów, nie pomyślały raczej o zebraniu się w

jedno kółko i wskreszeniu lub odrodzeniu pod inną postacią takiego na przykład piśma, jakim był *Przegląd europejski* J. I. Kraszewskiego? — Jedną tylko mamy na to odpowiedź, a tą jest przypuszczenie, że takie zamiary być mogły, lecz im cenzura stanęła na zawadzie.

To przypuszczenie daje niezmiernie wiele do myślenia i bardzo popiera nasz pogląd. Rozciągając się zbyt lekkomyślnie w otchłań literatury lekkiej, dziennikarskich błyskotek i piśmienniczego szczyłu, możemy zająć zbyt daleko, i stać się niezdolnymi do wszelkiej poważniejszej myśli. Zrozumiała to warszawska oficjalna kontrola piśmiennictwa, i to tłumaczy, dla czego z taką skwapliwością wydaje pozwolenia na lekkie, humorystyczne nawet piśmka, a tak jest twarda i głucha, gdy do niej zakolatać z myślą dziennika poważnego i wszechstronnego, nie chcąc go się zamknąć w ciasnym specjalności naukowej obrębie.

Jeżeli nasze przypuszczenie jest prawdziwe, a takim się być wydaje, wtedy przynależny, że Warszawa robi co może, i więcej od niej wymagać nie można, nad to, aby pilnie czuła, że ta droga, którą przed nią gładzi cenzura, niekoniecznie tam prowadzi, gdzieby zająć mogła i powinna, i że z niezwykłą ostrożnością stąpać po tej drodze należy.

Na nas bawiących po za kordonem cenzury moskiewskiej, stan piśmiennictwa w Kongresówce nakłada także pewne obowiązki. Powinniśmy uzupełniać jego braki, starając się uprawiać to, co tam pod parciem zewnętrznym uprawianem być nie może.

W tej jak się zdaje myśli, wydawanym będzie w Lipsku *Przegląd Powszechny*, pismo naukowe, literackie i artystyczne pod redakcją Mieczysława Dzikowskiego, którego pierwszy zeszyt ma wyjść w styczniu. Rozpoczęty młode siłami, lecz poparty chętnie przez najcięższych pisarzy, *Przegląd* ten może i powinien zapełnić ważny brak, jaki oddawna w piśmienn-

